

REFLEKSJA

Z POBYTU W OBOZIE KONCENTRACYJNYM - KOMANDO

"DYHERNFURTH"

Aresztowany zostałem 20.I.1944 r. w Łodzi z powodu znalezienia u mnie książek i prasy antyhitlerowskiej i pod zarzutem sabotażu pracy. Osadzony byłem w więzieniach gestapo przy ul. Sterlinga oraz przy ul. Anstadta w Łodzi i byłem więziony w czasie od 20.I.1944 do 20.III.1944, t.j. do transportu do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. W czasie pobytu w więzieniach przeszedłem kilka "przesłuchań" gestapo połączonych z torturami.

Do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen przewieziony zostałem transportem kolejowym w grupie około stu więźniów. Do obozu przybyłem 21.III.1944 r. Otrzymałem tam numer 23417.

W samym Gross-Rosen przebywałem stosunkowo krótko, niecałe 2 tygodnie. Nie zdążyłem i nie potrafiłem poznać i zapamiętać nazwisk załogi SS i nazwisk więźniów funkcyjnych. Zresztą byłem bardzo osłabiony i wyczerpany pobyt w więzieniu i "badaniami" gestapo, w wyniku czego moja zdolność obserwacyjna była wtedy bardzo osłabiona. Pamiętam tylko ryki kapów i SS-manów, bicie i pośpiech, jakie towarzyszyły życiu obozowemu niemal na każdym kroku. W Gross-Rosen nie miałem stałego przydziału do określonego komanda, pracowałem dorywczo w różnych komandach na terenie obozu. Najdłużej pracowałem w komandzie wykonywującym układanie nawierzchni ulic obozowych. Wyżywienie głodowe: rano 1/2 litra wodnistej zupy lub kawy z żołądki lub herbaty z ziół, w południe niepełny litr zupy na brukwi i różnych chwastach, kolacja znowu zupa na brukwi lub chwastach, zaprawiona mąką i solą. Wieczorem przydzielano na całą dobę średnio 225 g chleba i 20 - 25 g margaryny; czasem dawano kiszkę pasztetową /Leberwurst/, surową korninę /Pferdewurst/ i herbatę ziołową.

Z obozu macierzystego Gross-Rosen zostałem wysłany do jego filii, która nosiła nazwę "Arbeitslager Dyhernfurth II a/o, Lager Elfenhain", gdzie przebywałem w czasie od 5.IV.1944 do 25.I.1945 r., t.j. do dnia rozpoczęcia ewakuacji do Gross-Rosen. Komando Dyhernfurth II pracowało dla firmy "Luramilgesellschaft" z koncernu "I.G. Farbenindustrie". Budowane były potężne zakłady chemiczne /obecnie jest to część zakładów "Rokita" w Brzegu Dolnym/ pod nadzorem SS i kierownictwem technicznym niemieckich inżynierów. Praca na budowie była bardzo ciężka i rujnująca zdrowie niedożywionych więźniów. Jeśli chodzi o załogę SS-mańską, to pamiętam następujących osobników: 1/ Obersturmbahnführer Braun jako Lagerführer. W innych relacjach figuruje jako Brauer. Średniego wzrostu, dość szczupły. Miał maniery pruskiego oficera, nie brał bezpośredniego udziału w biciu i torturowaniu więźniów. Oczywiście był jednak służbiście wiernie wykonującym zarządzenia wyższych władz hitlerowskich. Wiek jego można ocenić na 60-65 lat. Nazywany był dziadkiem przez więźniów. 2/ Erwin Jirsak /z niemieckiego nazwiska z polskiego brzmienia Jerzak/ pełnił w Komandzie

funkcje Rapportführera, miał stopień Oberscharführer. Wyróżniał się okrucieństwem i sadyzmem. 3/ Z Blockführerów pamiętam następujące osoby: Weiss, Schneider /rumuński volksdeutsch/ i Voelke /słowacki volksdeutsch/ - wszyscy trzej w stopniu Unterseherführerów. Charakteryzując ich postawę wobec więźniów, należy określić dwu pierwszych jako sadystów natomiast Voelke był raczej łagodnym SS-manem - krzyczał ale nie bił i nie torturował.

Jeśli chodzi o więźniów funkcyjnych, to przypominam sobie następujące osoby: 1/ Lageraltester pod imieniem Herman, /nazwiska nie pamiętam/. Był to niemiecki kryminalista ale nie był specjalnie okrutny. 3/ Stanisławski Czesław - Schreiber, 3/Szary Jan - prac. Schreibsstuby, 4/ Dr Hałgas - lekarz rewiru, 5/Targowski Stanisław - pisarz rewiru, 6/ Abramowicz - prac. kantyny obozowej. Wymienieni pod poz. 2/ do 5/ byli Polakami, wykazali się dodatnią postawą wobec kolegów współwięźniów, starając się różnymi sposobami ulżyć doli więźniarskiej kolegów współwięźniów. Nie pamiętam nazwisk poszczególnych kapo i vorarbeiterów, wiem tylko, że byli to przeważnie kryminaliści, niektórzy okrutni wobec podległych im grup więźniarskich.

Jeśli chodzi o wyżywienie więźniów, to było ono może trochę lepsze niż w Gross-Rosen, ale również mało kaloryczne, i nie wystarczające do utrzymania sprawności i zdrowia przy tak ciężkiej pracy na budowie fabryki chemicznej. Wskutek złego wyżywienia i ciężkiej pracy na budowie śmiertelność była wysoka. Na 2 tys. więźniów w początkowym okresie mego pobytu w Komandzie ginęło przeciętnie od 15 do 25 więźniów tygodniowo. W końcowym okresie przed ewakuacją komanda, liczba więźniów wzrosła do 3 tysięcy i w tym samym stosunku wzrosła również liczba zamęczonych więźniów. Przytoczone liczby stanowią z grubsza ocenę stanu więźniów w komandzie i liczby ginących więźniów. Masowy mord więźniów komanda nastąpił w czasie ewakuacji z Dyhernfurth II do Gross-Rosen, o czym będzie mowa w dalszej części relacji.

Obecnie wymienię nazwiska więźniów komanda, które jeszcze pamiętam: 1/ Abramowicz - zatrudniony w kantynie komanda. 2/ Stanisławski Czesław - pisarz obozowy, 3/ Szary Jan - prac. działu przydziału pracy /Arbeitsteinsatz/, 4/ Dr Hałgas - lekarz rewiru, 5/ Targowski Stanisław - pisarz rewiru, 6/ Simon Władysław - fryzjer SS-mański, 7/ Kubacki Wacław albo Jerzy - /inż. budowlany/ - kapo Zeichnerkomando, 8/ Borowski Kazimierz - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 9/ Feigin Stefan - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 10/ Śliwiński Franciszek - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 11/ Taras Aleksander - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/ 12/ Wolski Tadeusz - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 13/ Szymański Czesław - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 14/ Adamiczka - /inż. metalurg/ prac. na budowie fabryki, 15/ Czechowski Tadeusz /nauczyciel/ - pracował na budowie fabryki, 16/ Czerwiński Henryk - młodociany zatrudniony na budowie fabryki, 17/ Michalski Edmund - młodociany zatrudniony na budowie fabryki, 18/ Obłucki Wacław - zatrudniony na bud. fabryki, 19/ Ostrowski Tadeusz - elektryk obozowy, 20/ Wiśniewski Zygmunt /inżynier/ - zatrudn. na budowie fabryki, 21/ Gil - zatrudniony na budowie fabryki.

Podkreślić należy że wymienieni więźniowie funkcyjni pod poz. 1 - 5 zachowali się zgodnie z postawą patriotów-Polaków i działali wiele dobrego dla więźniów komanda. Podobnie można ocenić kolegę Kubackiego J. wymienionego pod poz.7. Jako kapo komanda kreślarzy był kulturalny i życzliwie nastawiony do podległych mu

więźniów jak i innych więźniów, którzy skontaktowali się z naszą grupą więźniów kreślarzy. W grupie tej byłem również zatrudniony jako technik geodeta /był to mój zawód przyuczony w okresie okupacji i ten zawód podawałem władzom hitlerowskim na wolności i w obozie, w danych personalnych. W komandzie kreślarzy wykonywano projekty i modele domków rodzinnych na zlecenie austriackich inżynierów, zatrudnionych na budowie. Należy podkreślić, że ci inżynierowie okazywali nam wyrozumiałość i może nawet współczucie i odnosili się do nas nie jak do więźniów, ale jak do ludzi wolnych.

Jako szczególne wydarzenie w podobozie Dyhernfurth II wymienić należy egzekucję przez powieszenie na polskim więźniu politycznym. Zachował się godnie przed śmiercią. Ponieważ więźniowie Polacy odmówili wykonania katowskiej czynności, do czynności tej SS-mani nakłonili /może zmusili/ więźnia narodowości ukraińskiej. Drugim wydarzeniem była ucieczka dwu więźniów komanda. Jakoby zostali oni schwytani przez ss-manów, ale trudno było stwierdzić nam więźniom, czy byli to ci sami uciekinierzy. Do obozu przywieziono zmasakrowane zwłoki dwu ludzi w pasiakach. Tuż po wykryciu ucieczki byliśmy bez przerwy trzymani całą noc na placu apelowym aż do czasu przyniesienia zwłok. Następnie odbyła się na rozkaz SS-manów defilada więźniów komanda przed zwłokami obu trupów, z obowiązkiem żałowania skrwawionych i zmasakrowanych głów zamordowanych więźniów.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. zmalało tempo pracy na budowiefabryki. W końcu już grupy nie wychodziły do pracy poza obóz. Widać było kolumny niemieckich uciekinierów, posuwające się w kierunku zachodnim. Zbliżały się wojska Armii Czerwonej. Około 20 stycznia 1945 r. słyszeliśmy detonacje pocisków armatnich i lotniczych. 25 stycznia 1945 r. rozpoczęła się piesza ewakuacja z podobozu Dyhernfurtu II do Gross-Rosen. Podczas marszu ewakuacyjnego hitlerowcy rozstrzelali kilkuset więźniów. Według danych Informatora encyklopedycznego Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce do Gross-Rosen przybyło około 1 tys. więźniów z ogólnego stanu 3 tys. więźniów Komanda "DyhernfurthII" przed ewakuacją. Rozstrzelanie więźniów rozpoczęło się dopiero po przekroczeniu rzeki Odry z prawostronnego na lewostronny brzeg. Sądzę, że SS-mani obawiali się dokonywać mordu na wschodnim od Odry terenie ze względu na możliwość ujęcia ich na gorącym uczynku mordu więźniów przez zbliżające się oddziały Armii Czerwonej.

Warunki ewakuacji były bardzo ciężkie. Nie dawano po drodze żadnego wyżywienia; w drodze więźniowie zmuszani byli do ciągnięcia pojazdów, ciężkich wozów kołowych, częstokroć pod strone pagórkowate wzniesienia. SS-mani popędzali maszerujących więźniów do coraz większego pośpiechu, wykazując wielką gorliwość w ucieczce przed zbliżającymi się wojskami radzieckimi. Kto nie nadążał, został zastrzelony. Po 2-ch dniach pozostający przy życiu więźniowie dotarli do obozu macierzystego Gross-Rosen w dn. 25.I.1945 r.

Nasza kolumna została zatrzymana przed bramą obozu i po wydaniu po 1 bochenku chleba poszczególnym więźniom popędzona została do dalszego marszu ewakuacyjnego. Ta druga ewakuacja trwała od 29.I. do 11.II.1945 r. i zakończyła się dotarciem do obozu "Mittelbau-Dora". Ewakuacja ta odbywała się częściowo pociągiem towarowym i częściowo pieszo. W czasie drogi wielu więźniów zmarło z wycieńczenia i głodu., ale jeszcze większa liczba więźniów zginęła od kul SS-mańskich. Liczby ofiar nie jestem w stanie ocenić; zresz-

tę kolumna ewakuacyjna składała się z więźniów należących do różnych filii obozu. Gross-Rosen.

Dalszych losów naszej katorgi więźniarskiej nie podaję w obecnej relacji, gdyż obecna relacja miała za cel opisanie przebiegu i warunków pobytu w Komandzie Dyhernfurth II, stanowiącym filię obozu Gross-Rosen.

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3.10.



Szczyt baraku SS oraz dyżurka SS. Dalej widoczny szczyt baraku kuchni więźniarskiej. Następny budynek mieszkalny więźniów (już nie istniejące).

foto B. Usarewicz

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.4.



Szczyt baraku kuchni obozowej oraz budynek mieszkalny więźniów. foto B. Usarewicz

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.5.